Dziś Dodate[illegible]

Cena egz. 10 gr.

KU[illegible]R ZACHODNI
»ISKR[illegible]

Czwartek 4 listopada 1937 r. Nr. 303

[illegible]racji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do do[illegible] i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Powstańcy blokują wybrzeża katalońskie

Trwoga w Walencji. — Głód i anarchia w Barcelonie

PARYŻ, 3.11. Zgromadzona na Majorce cała wojenna flota powstańcza wypłynęła wczoraj na wody Katalonii, aby przeprowadzić ścisłą blokadę wybrzeży. Dowódca floty, oświadczył, że od tej chwili ani jeden statek nie zdoła przekraść się do portów katalońskich.

Rząd hiszpański dysponuje jedynie dwoma krążownikami i jednym kontrtorpedowcem, które nie mogą złamać blokady. Jeden z tych krążowników „Jaime I“ został odkomenderowany do ochrony zbliżającego się do Barcelony statku handlowego, załoga jego jednak uznała przedsięwzięcie to za zbyt ryzykowne i odmówiła wykonania rozkazu.

Gdy dwaj oficerowie groźbą użycia rewolwerów usiłowali skłonić marynarzy do podniesienia kotwicy, załoga zbuntowała się. Obu oficerów wrzucono do morza, a pozostałych aresztowano.

Po burzliwych pertraktacjach oficerów zwolniono. Nowa komenda krążownika została dobrana według życzeń marynarzy.

Po opuszczeniu Walencji przez członków rządu i przeniesieniu parlamentu do Barcelony, w mieście wybuchła panika. Wszystkie władze organizacyj politycznych pośpiesznie przenoszą się do Katalonii, w przekonaniu, że miasto niedługo zostanie zajęte przez powstańców.

Ludność cywilna, należąca do lewicowych organizacyj, tłumnie opuszcza miasto. Dotychczas uciekło z Walencji około 50 tys. osób.

Napływ zbiegów do Barcelony stworzył w mieście stosunki nie do wytrzymania. Brak żywności, dający się odczuwać od dawna, stał się jeszcze większy. Mieszkania są przepełnione, dla zbiegów trzeba zakładać obozy pod miastem i na większych placach na przedmieściach.

Między przybyszami z Walencji — przeważnie komunistami a anarchistami katalońskimi dochodzi do ciągłych starć i strzelaniny.

PORWANIE STATKU HISZPAŃSKIEGO

LA ROCHELLE, 3.11. Złożona z 18 ludzi załoga hiszpańskiego statku patrolowego „Don Ostia“ stojącego od kilku miesięcy na redzie k tutejszym porcie, została wczoraj wieczorem zwabiona pod jakimś pretekstem przez nieznanych osobników na ląd. Po przybyciu do portu oświadczono marynarzom iż nie mają po co wracać na statek, gdyż został on w międzyczasie obsadzony przez członków załogi hiszpańskiej łodzi podwodnej „C 2“ i wypłynął na pełne morze.

Pozostali w porcie marynarze wzbraniają się powrócić do Hiszpanii, oświadczając natomiast gotowość wyjazdu do Ameryki.

Kaszubi ofiarują Marsz. Śmigłemu-Rydzowi

bursztynowy kuter i róg z tabaką

GDYNIA, 3.11. (tel. wł.) W związku z nadaniem Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego miasta Wejherowo w dniu 17 ub. m., Kaszubi postanowili wyłonić delegację z całego powiatu morskiego w liczbie 400 osób, która uda się do Warszawy aby ofiarować P. Marszałkowi nadany Mu dyplom obywatelstwa honorowego. Kaszubi wyjadą w strojach regionalnych a ponadto ze wszystkich ośrodków przymorskich zabiorą dla Marszałka dary ziemi nadmorskiej.

Rolnicy ofiarują Wodzowi wspaniały róg, artystycznie rzeźbiony w którym znajdzie się tabaka mielona na sposób kaszubski.

Rybacy zawiozą duży kuter z bursztynu oraz sieć rybacką szydełkowej roboty, na srebrnych palikach i inkrustowanej, imitującej fale morskie płyt ce bursztynowej.

Oprócz tego daary składać się będą z wyrobów rodzimej ceramiki kaszubskiej, haftów, rzeźb i tp.

Delegacja wyjedzie specjalnym pociągiem, zabierając ze sobą zespół orkiestrowy, oraz kutry morskie. Kutry te zostaną w stolicy zmontowane na dwóch samochodach i przybrane w girlandy zieleni oraz wspaniałą gałę banderową i „przepłynie“ ulicami miasta z rybakami i rybaczkami w oryginalnych strojach rybackich.

Zjazd Peowiaków

ODROCZONY

WARSZAWA, 3.11. (Tel. wł.) Dziś ukazał się oficjalny komunikat o odroczeniu zjazdu peowiaków z dnia 11 bm. na dzień 21 bm.

Strajk w górnictwie

ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

JAWORZNO, 3.11. (Tel. wł.) Na skutek zarządzenia władz centralnych w Warszawie wprowadzona miała być z dniem 1 bm. we wszystkich kopalniach nowa norma czasu pracy, przewidująca dla robotników pracujących na dole pracę 7 i pół godzinną. Zarządzenie to spotkało się w kopalniach Zagłębia Krakowskiego z pewnym oporem, w wyniku czego zanosiło się na utrzymanie w kopalniach Zagłębia Krakowskiego dawnego czasu pracy.

Aby wymóc respekt dla tego zarządzenia, robotnicy niektórych kopalń jaworznickich podjęli w dniu 2 bm. strajk okupacyjny, który rychło objął wszystkie kopalnie, położone na tym terenie.

Okupowane i wskutek tego nieczynne są kopalnie: „Piłsudski“, „Bory“, „Sobieski“, „Kościuszko“ w Jaworznie i „Jan Kanty“. Część załogi robotniczej niektórych kopalń okupuje również teren pod ziemią. Ogółem bierze w strajku udział około 10 tysięcy robotników.

„Tylko bezpośrednie rokowania

zlikwidują konflikt na Dalekim Wschodzie“

BRUKSELA, 3.11. Dziś o godz. 11 belgijski minister spraw zagranicznych Spaak dokonał otwarcia konferencji 9-ciu mocarstw, która będzie obradowała w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

W przemówieniu powitalnym min. Spaak podkreślił m. in., że inicjatywa odbycia tej konferencji została podjęta 10 października przez rząd brytyjski w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych. Rząd brytyjski zwrócił się do rządu belgijskiego z prośbą o zwołanie do Brukseli konferencji państw sygnatariuszów traktatu 9-ciu mocarstw, dodając, że korzystnym było by zaproszenie Niemiec i ZSRR.

Wszyscy zaproszeni zgłosili swój udział w konferencji,

z wyjątkiem Japonii i Niemiec.

Minister Spaak wskazał na trudności, jakie powstają na konferencji z powodu nieobecności Japonii, wyraził jednak nadzieję, że konferencja zdoła doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu na Dalekim Wschodzie. Mówca z naciskiem podkreślił, że **konferencja nie stanowi żadnego trybunału międzynarodowego**, który zebrał się, by osądzić Japonię. Celem konferencji jest doprowadzenie w miarę możności do końca wojny i przywrócenie pokoju. Mówca sądzi, że odmowa Niemiec jest podyktowana przez specjalne warunki, przy czym wyraził nadzieję, że warunki te mogą ulec zmianie. Następnie na propozycję delegata Holandii de Graeffe, którego poparli Eden, Delbos, Norman Davis i Aldrovandi, min. Spaak został obrany przewodniczącym konferencji.

Następnie zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Davis, który przypomniał, że celem układu waszyngtońskiego z r. 1922 jest zapewnienie pokoju na Dalekim Wschodzie.

Działania wojenne w Chinach zagrażają życiu i interesom obywateli państw obcych, zakłócają swobodną wymianę bogactw i wywołują wzburzenie w opinii wszystkich narodów.

Następny mówca min. Eden złożywszy podziękowanie rządowi belgijskiemu za gościnność, wyraził całkowitą solidarność z opinią Davisa, wskazując, że utrzymanie pokoju leży w interesie wszystkich krajów, oraz wyrażając w zakończeniu ubolewanie z powodu nieobecności Japonii.

Zdaniem przemawiającego następnie min. Delbosa,

jeśli konferencja brukselska zdoła zażegnać wojnę na Dalekim Wschodzie, to przykład ten oddziała również gdzie indziej.

Delegat włoski Aldrovandi oświadczył, że konflikt na Dalekim Wschodzie ma swe ukryte głębokie przyczyny, sprzeczne z tysiącletnimi tradycjami Chin, opartymi na instytucjach rodziny i własności.

Rząd włoski odnosi się z dużymi zastrzeżeniami do ewentualnych rezultatów konferencji, które — jego zdaniem — mogą być li tylko platoniczne, jeśli konferencja nie będzie sobie zdawała sprawy z rzeczywistości.

Zdaniem mówcy jedyną rzeczą pożyteczną było by zaproponowanie obu stronom podjęcia bezpośrednich rokowań.

Po przerwie zabrał głos delegat Chin, Wellington Koo, który stwierdził, że

jeśli agresja japońska na terenie ziem chińskich nie ustanie, to Chiny będą się bronić do ostatka. Pokój może być jedynie zawarty na warunkach zadośćuczynienia Chinom i ideałom cywilazcji. Jako podstawę pokoju można przyjąć pierwszy paragraf układu dziewięciu mocarstw, który nakłada na Chiny obowiązek utrzymania pokoju i porządku w stosunkach międzynarodowych.

„Łatwo być hojnym

z cudzej kieszeni“

RZYM, 3.11. Mowa ministra Edena, który wystąpił przeciw popieraniu przez Włochy niemieckich żądań rewindykacji kolonij, wywołaała silną reakcję w całych Włoszech.

Min. Eden w mowie swej wyraził się, **że łatwo jest być hojnym z cudzej kieszeni i że żadne państwo nie może żądać od Anglii odstąpienia kolonii Niemcom, jeżeli samo nie ofiaruje im części swych posiadłości zamorskich.**

W odpowiedzi na tę mowę w całej prasie włoskiej ukazały się artykuły, utrzymane w ostrym tonie.

Prasa włoska podkreśla, że Niemcy **żądają zwrotu swych dawnych kolonii a nie posiadłości, nad którymi nigdy nie panowały, a b. kolonii niemieckich** Włochy nie posiadają. Ziemie te zajęły po wojnie główne dwa państwa: Anglia i Francja. Państwa te zajęły również posiadłości tureckie.

Prasa włoska podkreśla, że Włochy po wojnie światowej otrzymały od Anglii 90 tys. km. kw. zamieszkałych przez 100 tys. ludności, a od Francji część bezludnej przestrzeni. Natomiast Anglia powiększyła swoje imperium o 9,3 miliona ludności i o 2,6 mil. km. kw., a Francja otrzymała kolonie o obszarze 992 tys. km. kw., zamieszkałych przez 4,3 mil. ludności.

Zarówno mowa Edena, jak i ton prasy włoskiej świadczy o ponownym zaostrzeniu się stosunków włosko-angielskich. W tych warunkach pogłoski o przystąpieniu Włoch do antykomunistycznego porozumienia niemiecko-japońskiego są bardzo prawdopodobne.

Sensacja jaką przygotowują
w Berlinie w sprawie kolonii

LONDYN, 3.11. W następstwie mocy Mussoliniego o „miejsce dla Niemiec pod słońcem Afryki" zagadnienie kolonii stało się naczelnym tematem prasy angielskiej i kół politycznych.

Według kursujących w Londynie pogłosek na posiedzeniu Reichstagu, który zwołany ma być w tym lub przyszłym tygodniu, kanclerz

Hitler złoży sensacyjną deklarację, w której oświadczy, że Niemcy uznają klauzule kolonialne Traktatu Wersalskiego za bezprawne i nieobowiązujące Niemcy.

Wypowiedzenie klauzul kolonialnych przez Niemcy uzasadnione będzie faktem, że Stany Zjednoczone nie położyły pod nimi swego podpisu, a Włochy i Japonia doszły obecnie do przekonania, że decyzja ich w sprawie kolonij powinna być zniesiona.

W kilka godzin po ogłoszeniu tej deklaracji przez kanclerza Hitlera, Mussolini opublikować ma oświadczenie o poparciu włoskich żądań kolonialnych.

Według informacyj nadeszłych przez Paryż wstępem do tej doniosłej deklaracji kanclerza Hitlera jest oświadczenie namiestnika Bawarii gen. von Eppa, który

oświadczył, że podstawy prawne, na mocy których odebrano Niemcom kolonie, przestały istnieć i że Liga Narodów nie ma prawa dysponowania dawnymi koloniami niemieckimi. Von Epp powoływał się przy tym na dawny pakt, przewidujący, że wojna między państwami europejskimi nie może toczyć się w koloniach, ani też dotyczyć zmian w obszarach kolonialnych.

Angielskie koła polityczne przyjmują wszystkie te pogłoski ze spokojem, podkreślając, że tego rodzaju krok Niemiec nie może mieć żadnego praktycznego znaczenia. Gdyby Niemcy były członkiem Ligi Narodów mogłyby forsować rewizję postanowień mandatowych

w obecnych warunkach jednak deklaracja kanclerza nie może pociągnąć za sobą żadnych konkretnych skutków.

Aresztowania i rewizje wśród żydów
w Gdańsku

GDAŃSK, 3.11. (Tel. wł.) Wczoraj przeprowadzono wśród wybitnych działaczy żydowskich w Gdańsku szereg rewizyj konfiskat i aresztowań. M. in. aresztowano prezesa miejscowej gminy żydowskiej i właściciela fabryki „Olejo" Arona Mazura, brata znanego w Warszawie b. prezesa gminy żydowskiej Eliasza Mazura, właściciela firmy „Elma". Wraz z Aronem Mazurem aresztowano jego żonę i wspólnika Mojżesza Gurwicza również z żoną. Mazurowi policja zajęła pół miliona guldenów a Gurwiczowi paręset tysięcy guldenów. Przeprowadzono również rewizję w gdańskim żydowskim „Jewisf Public Bank" i u członków zarządu tego banku. Policja gdańska i tutaj również zabrała do dyspozycji władz sądowych setki tysięcy guldenów oraz aresztowała dyrektora tego banku dr Leona Goldhabera, prokurenta Goldberga i kasjera Kinesa, pod zarzutem popełnienia nadużyć dewizowych.

Przed paru dniami Bank Gdański odebrał „Jewish Public Bank" prawa banku dewizowego, jednak trudno dotychczas zorientować się w celach tych rewizyj i aresztowań. W kołach żydów gdańskich i warszawskich mówią, że jest to odwet hitlerowców za zorganizowanie przez żydów w ostatnich dniach bojkotu gospodarczego wolnego miasta.

PARYŻ, 3.11. Donoszą z Berlina, że minister propagandy Goebbels wydał dekret, zakazujący śpiewania pieśni „Wir wellen siegreich Frankreich schlagen".

W motywach minister Goebbels wyjaśnił, iż nie Francuzi, lecz Żydzi są wrogami Niemiec.

Skazanie ludowców
W BUCZACZU

BUCZACZ, 3.11. Przed sądem grodzkim w Buczaczu toczyły się przez dwa dni rozprawy przeciwko dziesięciu członkom Stronnictwa Ludowego — oskarżonym o to, że w czasie strajku chłopskiego tamowali ruch na drogach publicznych i nie dopuszczali do dowożenia artykułów spożywczych do Buczacza.

W wyniku rozprawy skazani zostali bez zawieszenia: Stanisław Tęcza i Jan Kasowski po 8 miesięcy więzienia, Michał Prorok i Paweł Tabisz po 7 miesięcy, Joachim Błażkow, Jan Olejarz, Franciszek Tchorowski, Michał Sochacki, Józef Wasylkow po 6 miesięcy aresztu każdy.

Wszyscy oskarżeni zgłosili apelację.

Posiedzenie radnych
KLUBU GOSPODARCZEGO W SOSNOWCU

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu radnych bloku gospodarczego w Sosnowcu na którym wybrano prezesem klubu radnego p. Wacława Szenka.

Wypadek na kop. „Solvay"
W GRODŹCU

Onegdaj wieczorem na kop. „Solvay" w Grodźcu przy czyszczeniu zbiornika z pyłem przy wentylatorze na powierzchni, wskutek wybuchu pyłu zostali poparzeni robotnicy: **Rudecki Jan, Stefański Władysław, Sochacki Franciszek i Ciołczyński Edward.**

Ofiary wypadku przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni społecznej w Czeladzi.

Najwięcej poparzony został Sochacki Franciszek, natomiast pozostali doznali lżejszych poparzeń.

Rozszalały i pijany kot
wydrapał oczy małemu dręczycielowi

WARSZAWA, 3.11. (tel. wł.) Niezwykły wypadek wydarzył się w willi dyrektora jednej z fabryk technicznych na Pradze, inż. Jerzego Brzezińskiego przy ul. Podchorążych —

pijany kot wydrapał oko jednemu z synów dyr. Brzezińskiego, drugiego zaś oraz pokojówkę dotkliwie poranił.

Oszalałe zwierzę zastrzelił wreszcie z dubeltówki kucharz.

W obszernej willi inżyniera wczoraj po południu przebywała tylko służąca oraz dwu synów dyr. Brzezińskiego: 7-letni Wojciech i 9-letni Maciej.

Chłopcy zabawiali się w jadalni z pięknym silnym kotem syjamskim, nazywanym „Nikodemem".

Jednemu z chłopców przyszedł do głowy niefortunny pomysł

napojenia kota alkoholem.

Znaleźli w kredensie butelkę koniaku.

Kot bronił się zaciekle, starszy chłopiec przytrzymał go jednak mocno, młodszy zaś — zaczął wlewać koniak do pyszczka zwierzęcia.

Czy wskutek działania alkoholu czy też w nagłym ataku rozwścieczony kot **wpadł w szał.**

Pierwsze uderzenie potężnych pazurów trafiło młodszego z braci Wojciecha, w oko. Chłopiec odskoczył ze straszliwym krzykiem.

Kot, wyrwawszy się z rąk starszego Macieja,

skoczył mu do szyi, zagłębiając w niej ostre pazury.

Na przeraźliwe krzyki chłopców nadbiegła pokojówka, Julia Zubielewiczówna. **Kot rzucił się ku niej, szarpiąc pazurami jej nogi.**

Przeraźliwe krzyki wypełniły całą willę. Pierwszy z pośród służby zorientował się kucharz, Stanisław Szostak. Zdjąwszy ze ściany gabinetu dyr. Brzezińskiego nabitą dubeltówkę,

dwoma strzałami zabił oszalałe zwierzę.

Do rannych wezwano mieszkającego w sąsiedztwie docenta wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. P.

Po doraźnym opatrunku Wojciecha Brzezińskiego,

który stracił oko,

przewieziono do kliniki oftalmicznej, starszego zaś, Macieja, do lecznicy prywatnej. Stan jego jest dość poważny, ponieważ pazury kota naruszyły tchawicę.

Zjazd konserwatystów
W WARSZAWIE

WARSZAWA, 3.11. Zjednoczone organizacje konserwatywne zwołały na dzień 2 grudnia rb. do Warszawy zjazd z całej Polski.

Na zjeździe konserwatystów omawiane będą sprawy polityczne, a m. in. stosunek tych organizacyj do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

79) ——

Hałas zrobił uspokajający gest.

— Jak do pań, to już nie zawstydzę pana kapitana. Znam dobry zwyczaj.

— W takim razie wszystko w porządku. — Podszedł do telefonu. — Zaraz zapytam pannę Woydyńską, kiedy mamy przyjść.

Jan Hałas znajdował się w stanie najwyższego osłupienia, słuchając z jakim szacunkiem rozmawia pan kapitan z pokojówką, a właściwie nie z pokojówką, bo to jest panna i uczy się filozofii, o kórej miał pojęcie równie mgliste, jak mglistymi są opary londyńskie w jesieni.

Kapitan Barker zakończył rozmowę i powiesił słuchawkę.

— Pojedziemy o wpół do czwartej, John.

— Tak jest, panie kapitanie — wesoło i dziarsko odpowiedział były sternik, opuszczając pokój w doskonałym humorze.

* * *

Pannie Woydyńskiej wydawało się, że nie widziała kapitana Barkera całą wieczność. Miała wrażenie, że się zmienił, ale prawdopodobnie zmiana była wynikiem stale powiększającej się odległości między bohaterem powieści a postacią żyjącą.

— Jak się pan czuje, panie kapitanie?

— Dziękuję, zupełnie dobrze. A pani, panno Henryko?

— Miałam sporo pracy.

— Pewnie z poszukiwaniem mieszkania, prawda?

Barker czuł się zażenowany.

— O nie, z tym nie miałam wielkiego kłopotu. Zdaje mi się, że znalazłam odpowiednie mieszkanie Ładne, przynajmniej mnie się wydaje ładne, siedem pokojów...

— Cóż ja będę robił w siedmiu pokojach, panno Henryko?

— Niech się pan tym nie przejmuje, mister Barker. Pierwej obejrzymy. Mieszkanie jeszcze ma tę zaletę, że jest tanie — przynajmniej zdawało mi się, sprowadzić choćby jutro, oczywiście żąda sześćset złotych.

— Za tydzień?

— Co znowu. Za miesiąc!

— Niesłychane, przecież to darmo!

— Darmo — niebardzo, sześćset złotych też duży pieniądz.

— W ogóle Polska jest chyba najtańszym krajem na świecie. Chciałem jeszcze zapytać, panno Henryko, dlaczego mieszkanie jest do wynajęcia?

— Właścicielem mieszkania jest inżynier - architekt Dobrowolski. Dostał jakąś dużą budowę w Gdyni, żonę z dziećmi już wysłał. Odniosłam wrażenie, że nie tyle mu zależy na pieniądzach, jak na pozostawieniu mieszkania w pewnych rękach. Sezon budowlany już się zaczął, więc chciałby wyjechać jak najprędzej. Pan mógłby się sprowadzić choćby juro, oczywiście jeśli mieszkanie będzie się podobało.

— W to nie wątpię, panno Henryko, zwłaszcza, że pani znajduje je ładnem.

— Ależ ja wcale nie chce wpływać na pana, panie kapitanie.

— Dlaczego? — zapytał z kurtuazją, ale czuł się więcej i więcej zażenowany.

— Mój Boże! Czym jestem ostatecznie?... — powiedziała nieśmiało i niepewnie.

Od czasu kiedy postanowiła zrobić z kapitana Barkera bohatera swojej nowej powieści, nabierała coraz silniejszego przekonania, że go nieuczciwie wyzyskuje.

— Pani się nie docenia, panno Henryko. Pani jest najmądrzejszą i... i... najinteligentniejszą panną, jaką kiedykolwiek spotkałem.

Dlaczego nie powiedział, że jestem pociągającą, albo coś w tym rodzaju — pomyślała Woydyńska. Uczuła zawód, wzbierającą gorycz i posmutniała.

— Gdzie jest to mieszkanie?

— Nie daleko. Pan będzie prowadził samochód?

Potwierdził milcząco.

(D. c. n.)

DWA „TRÓJKĄTY"

Hitler zapowiada oficjalne wystąpienie z żądaniem oddania Niemcom kolonij afrykańskich. Parlament niemiecki powziąć ma uchwałę uważającą odebranie Niemcom kolonii przez Traktat Wersalski — za bezprawie.

Nie byłoby niepokojącym tego rodzaju roszczenia niemieckie, gdyby nie znalazło zupełnie jawnego i kategorycznego poparcia ze strony Mussoliniego, który wręcz zapowiedział, iż

„Włochy poprą Niemcy w ich słusznych żądaniach",

adresowywując wyraźnie ostrze swego przemówienia w kierunku Anglii i Francji.

Mussolini, gdy mówi, jednocześnie gestykuluje pięścią. W tym wypadku ta pięść miała nie tylko symboliczne znaczenie, bowiem do Libii odpływały nowe transporty wojska budząc niepokój w kołach wojskowych Francji i Anglii.

Jak się zachowywać będzie nadal Anglia wobec nieustannych „szpilek" wbijanych w jej dumę i ambicję narodową przez Włochy.

Niewątpliwie, zarówno zapowiedź Hitlera, a w szczególności oświadczenie Mussoliniego podrażniło Anglię bardzo mocno. Znalazło to swój wyraz w przemówieniu min. Edena, w streszczeniu telegraficznym brzmiące następująco:

Pewien kraj — oświadczył min. Eden — który w wyniku wojny światowej uzyskał znaczne terytoria, **wystąpił jako sekundant niemieckich pretensyj kolonialnych w Afryce.** Włochy otrzymały od swych sojuszników obszary kolonialne za udział w wojnie światowej. M. in. rząd W. Brytanii odstąpił Włochom część swych obszarów w Afryce. Obecnie te same Włochy występują w roli szermierza roszczeń niemieckich.

Przy ogólnym aplauzie całej Izby, min. Eden oznajmił z naciskiem:

„Nie przyznajemy żadnemu rządowi prawa domagania się od nas koncesyj terytorialnych, gdy nie ma najmniejszych dowodów, że tenże rząd gotów jest odstąpić cokolwiek ze swych własnych obszarów kolonialnych".

Odpowiedź na oświadczenie Mussoliniego przeto stanowcza i ostra, jeśli zważać pod uwagę powściągliwość w wypowiadaniu angielskich mężów stanu.

Oczywiście prasa włoska zaatakowała z temperamentem właściwym południowcom min. Edena, nie krępując się już zupełnie z wypowiadaniem pogróżek pod adresem Anglii.

Jednym słowem blok włosko - niemiecki (z dodatkiem Japonii) zarysowuje się coraz mocniej. Inicjatywa kształtowania sytuacji politycznej na południu Europy z coraz większymi wpływami na centrum Europy spoczywa w rękach Mussoliniego. W dążeniu do zdobycia dla Włoch hegemonii na morzu Śródziemnym zaatakuje przeciwników nieoczekiwanymi posunięciami. Trzeba przyznać, iż

działa konsekwentnie, z planem, patrząc daleko w przyszłość. Genialnie przewiduje, planuje, oblicza. Czy jednak w tej chwili nie rozpoczął już gry o stawkę znacznie niebezpieczniejszą od Abisynii?

Anglia w tej chwili ustępuje, łagodzi, zwołuje konferencje, perswaduje. Nie wolno jednak nie doceniać geniuszu politycznego angielskich mężów stanu, umiejących równie dobrze jak Mussolini patrzeć w przyszłość, obliczać, kalkulować, planować. Tylko czynią to z mniejszym temperamentem, flegmatycznie, na zimno, jednak konsekwentnie i stanowczo. Anglia wciąga w tej chwili w orbitę konfliktów politycznych europejskich i St. Zjednoczone. Montuje wytrwale bloki państw które niby **pierścieniem żelaznym otoczyć mają niesforne Włochy i Niemcy.**

Widocznie ten pierścień jeszcze nie jest dostatecznie mocny aby wobec Włoch mogło Imperium Brytyjskie zająć inne stanowisko od dotychczasowego wyrażającego się w inicjowaniu **zwoływania coraz to innych konferencyj.**

Do tych wszystkich konferencyj i Włochy i Niemcy odnoszą się z **nieukrywanym lekceważeniem.** Wedle dotychczasowych informacyj na konferencji w Brukseli nie będą reprezentowane: Włochy, Niemcy i Japonia.

Temu niereprezentowanemu „trójkątowi", Anglia chce przeciwstawić inny trójkąt: Francji — Anglii — St. Zjednoczonych. Pierwszy trójkąt to trójkąt państw przepojonych fanatyzmem nowych idei, częstokroć charakteru światoburczego, a drugi trójkąt — to trójkąt państw — „bankierów świata", olbrzymich potęg gospodarczych, a w najbliższym czasie militarnych, hołdujących zasadom liberalnym, dalekim od fanatyzmu totalitycznego.

W roku 1914 istniały również dwa trójkąty: jeden zwany „trójporozumieniem" (Anglia, Francja i Rosja), drugi „trójprzymierzem" — Włochy, Niemcy, Austria). Dziś znowu obserwujemy „system trójkowy", ale nie ograniczający się do Europy, a sięgający poza Oceany.

St. Ar.

WŁOSI W ABISYNII

szybko realizują swe plany

Mimo trudności aprowizacyjnych oraz trudności, wynikających z niedawnego objęcia w posiadanie Abisynii, **Włochy szybko realizują** swój plan przekształcenia Abisynii, obliczony na sześć lat. Jak wiadomo, plan ten został przedstawiony przez ministra dla Afryki włoskiej p. Lessona w maju br.

W ciągu sześciu lat ma być wybudowanych **8.048 km** autostrad, łączących najważniejsze ośrodki handlowe Abisynii. Tymczasem już w pierwszym roku wykończono **2.157 km dróg bitych, zamiast przewidzianych 1.600 km,** zaś 4.746 km jest w budowie od 1 lipca br. Na podstawie tych cyfr włoskie koła oficjalne są przekonane, że plan sześcioletni będzie mógł ulec skróceniu.

Równocześnie wielkie przedsiębiorstwa handlowe włoskie są bardzo zadowolone z dotychczasowych wyników, osiągniętych na terenie Abisynii. Okazuje się, że rynek abisyński przedstawia ogromne możliwości dla przemysłu włoskiego.

W ten sposób mimo ogromnych trudności, których bynajmniej nie zmniejszają ciągłe utarczki z powstańcami, Włosi realizują swój program kolonialny w Abisynii.

Z DNIA

5 lat pułk. Becka

na stanowisku ministra spraw zagranicznych

Jak już wspominaliśmy w dniu 2 bm. minęło pięć lat, gdy u steru polskiej polityki zagranicznej stanął minister Józef Beck. Reasumując przebieg tego brzemiennego w wydarzenia historyczne pięciolecia pracy naszego ministra spraw zagranicznych, „Gazeta Polska" pisze m. in.:

„Polska polityka zagraniczna, zrodzona z geniuszu Józefa Piłsudskiego, wytyczona w przyszłość Jego daleko widzącym wzrokiem na długie lata, nie ulega koniunkturalnym zmianom wobec zachodzących zjawisk. Jest stała, jasna i prostolinijna. Nie ma w niej niespodzianek, ani wahań, nie ma odchyleń od pionu, nakreślonego wskazaniami Marszałka Piłsudskiego. „Polska — jak mówił p. minister Beck w swoim expose w Senacie — nie jest przypisana do żadnej doktryny, ani w treści, ani w formie". Prowadzi swą własną politykę — politykę polską, stojącą na usługach tylko i wyłącznie własnej racji stanu".

Na temat nieprzerwanej pięcioletniej pracy ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka „Kurjer Czerwony" pisze:

Polska polityka zagraniczna pod kierownictwem min. J. Becka nie rozpraszała się na drobiazgi, nie zdradzała tej chorobliwej pobudliwości, która każe niektórym politykom wtrącać się do spraw obcych i odległych.

Realizm, trzeźwość i stałość polityki polskiej zyskały w opinii europejskiej uznanie dla tej polityki i dla jej kierownika.

P. Prezydent wyjechał

DO WISŁY

We wtorek wyjechał z Warszawy do Wisły na Śląsku P. Prezydent Rzpltej wraz ze świtą. Tym samym pociągiem odjechało cały szereg osobistości ze sfer oficjalnych, dyplomatycznych i wojskowych, zaproszonych przez P. Prezydenta na polowanie w Komorze Cieszyńskiej.

W polowaniu tym wezmą m. in. udział ambasadorzy W. Brytanii, Niemiec oraz poseł węgierski p. de Hory.

Badania nad mózgiem

Ś. P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Prowadzone od dłuższego czasu przez instytut badania mózgu przy uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie badania naukowe nad mózgiem ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego mają być w najbliższym czasie opublikowane w formie pracy naukowej. Pierwsza część tej pracy gotowa ma być już w przyszłym miesiącu.

Zjazd legion. i peowiaków

MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Duże zainteresowanie budzi zapowiedziany we Lwowie na dzień 7 listopada nadzwyczajny zjazd delegatów Zw. Legionistów i Peowiaków.

W zjeździe tym wezmą udział delegaci z terenów 3 województw Małopolski Wschodniej Głównym tematem obrad będzie sprawa połączenia się organizacji Zw. Legionistów i Peowiaków i wydanie odpowiedniej deklaracji ideowej.

W zjeździe weźmie również udział pułk Koc.

Kampania

PRZECIW PRZEKLEŃSTWOM

Kościół katolicki we Włoszech rozpoczął akcję przeciwko używaniu obelżywych wyrazów i przekleństw. Kampania pod hasłem „Prosimy nie kląć" prowadzona jest intensywnie przy pomocy kazań, wygłaszanych przez księży, ulotek, afiszów i t. p. Niepoprawni wzywani będą do składania ofiar pieniężnych lub odzieżowych, które przeznaczone zostaną dla biednych.

Nieporozumienia

WE FRONCIE MORGES

„Kurier Poranny" podaje następującą informację:

Jak wiadomo pomiędzy twórcą t. zw. Stronnictwa Pracy (Front Morges) p. Korfantym a prezesem Rady Naczelnej tej grupy gen. Hallerem doszło do ostrego konfliktu na tle stosunku do „konfederacji" zainicjowanej przez grupę „ABC".

W związku z tym przyjazd Paderewskiego do Polski, który podobno był już postanowiony, uległ odroczeniu i nie wiadomo, czy w ogóle nastąpi.

Zmiana

W FUNDUSZU PRACY

Dotychczasowy wicedyrektor Funduszu Pracy, inż. Marian Ponikiewski przeszedł na inne stanowisko do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wicedyrektorem został dotychczasowy naczelnik wydziału pracy dr Stanisław Paczyński.

DLACZEGO ABDYKOWAŁ KRÓL EDWARD VIII?

Oficjalna deklaracja rządu W. Brytanii

W najbliższym czasie oczekiwać należy oficjalnej deklaracji rządu W. Brytanii dotyczącej abdykacji króla Edwarda VIII dzisiejszego księcia Windsor.

Wedle doniesień ze źródeł angielskich (informuje w tej kwestii „Dail Express" — **celem uzgodnienia tekstu tej deklaracji, odbyły się pomiędzy rządem W. Brytanii, a przywódcami stronnictw opozycyjnych rokowania, w wyniku których uchwalone zostało ogłoszenie manifestu rezygnacji Edwarda VIII przez rząd Wielkiej Brytanii, zwłaszcza, że zarówno w Anglii, jak i zagranicą krążą po dziś dzień na ten temat całkiem sprzeczne wiadomości,** jakoby pobyt ks. Windsor poza granicami Anglii był przymusowym wygnaniem.

Deklaracja rządu angielskiego zawierać będzie przede wszystkim **protokuł, z którego wynika, że Edward VIII pragnął zrezygnować z tronu natychmiast po śmierci swego ojca króla Jerzego V i to na rzecz brata swego księcia Jorku, nie chcąc pod żadnym warunkiem podporządkować się zbyt rygorystycznym przepisom etykiety dworskiej.**

Jedynie tylko na interwencję arcybiskupa Canterbury, tudzież ówczesnego premiera Baldwina zaniechał Edward, ale tylko narazie tego zamiaru, zwłaszcza, że przyrzeczono mu pewnego rodzaju rozluźnienie etykiety dworskiej.

Deklaracja rządu brytyjskiego udowodni w końcu, że książę Windsor nie został wcale wygnany z Anglii po abdykacji, lecz udał się zagranicę jedynie z własnej nieprzymuszonej woli.

NOWELA

Życie, jak kwiaty z bibułki

Z bramy „Lombardu Rentowności" wyłoniła się na chwilę sylwetka małego człowieczka o zaaferowanej twarzy. Człowieczek zamienił kilka zdań z jakimś szpakowatym panem, po czym znów skrył się za plecami stróżów bezpieczeństwa, którzy osłaniali wejście gmachu przed naporem wzburzonego tłumu.

Chwila wytężonego wyczekiwania. A potem falą tłumu zakołysało jedno zdanie:

„W najlepszym wypadku 10% wkładów..."

„10, 10%, 10%..."

Opadły bezradnie ręce, przerażenie wyjrzało z rozszerzonych źrenic, z ust do ust płynął szeptem, wyrywał się krzykiem, wiązł w ściśniętym gardle ten jeden tylko wyraz: „10%..."

Gdy szybkim truchcikiem biegła do domu, aby „państwu" na czas przygotować kolację, owe „10%" szły z nią razem, usadowiły się w mózgu ostrzem drzazgi, której — czuła to dobrze — nie potrafi wyrwać ze swej świadomości.

Nie zwracając na siebie zbytniej uwagi zagrzała herbatę, nakryła do stołu, usługiwała przy jedzeniu. Tresura życia, przez którą przeszła od dzieciństwa, nauczyła ją skrytości, odrywając jakby treść wewnętrznych przeżyć od skamieniałej w obojętną maskę twarzy.

Dopiero, gdy w całym mieszkaniu zgaszono światła, nachyliła się nad wyciągniętą spod łóżka walizą... po chwili trzymała w ręku kilka nowych, gładkich, starannie przechowywanych papierków: pucołowaty aniołek z dołeczkami na różowej buzi uśmiecha się przyjaźnie sypiąc ze srebrnego rogu na ukwieconą ziemię grające łuską złotych rybek monety... nad tym wszystkim misternie litery napisu: „Akcja Lombardu Rentowności".

Gazety trąbiły: „Przez Lombard Rentowności — do fortuny... bajeczne odsetki..." Dęły barwne afisze w srebrny róg... pluskały złote rybki... Wszyscy mówili o lombardzie, krzyczały o nim rozsyłane do domów ulotki, tuda opowiadali wędrowni agenci...

Aż powierzyła dorobek kilkunastoletniej pracy pucołowatemu aniołkowi, aby dziś...

Powiodła wzrokiem po zajmowanym w kuchni kącie: na ścianie tuż pod rdzawym wężem wodociągowej rury ujrzała kilka wypłowiałych papierowych kwiatków:

„Takie życie... kwiaty papierowe... dzieciństwo... ot, w ogóle..."

Ciężkie przeżycie zahaczyło o inne, ukryte gdzieś w zakamarkach świadomości:

Ciotka, wiecznie pijana, wyganiała z wilgotnej suteryny na żebry... nie miała jeszcze piętnastu lat, a ciotka przyniosła dziurawą jedwabną sukienkę z pomiętą sztuczną różą i lakiery na krzywych obcasach. Kazała to włożyć na siebie, ustroić się, jak do wesela. Nie chciała i nie włożyła. Ciotka pomstowała. Uderzyła wałkiem w twarz. Wtedy uciekła z domu i poszła „na służbę".

Przychodził do kuchni i grał na harmonijce... powierzyła mu wszystkie oszczędności na urządzenie wspólnego życia i... więcej nie zjawił się w ogóle...

Całe życie ustawiło się długim szeregiem okopconych kuchennych garnków. Właściwie to już wlokła się resztkami sił, jak stara dorożkarska szkapa... Czuła, że już długo tak nie pociągnie: rok, dwa... a potem? znowu żebranina, jak kiedyś w zamierzchłych czasach dzieciństwa... myślała, że przynajmniej ostatnie lata... tymczasem, zatoczywszy wielkie koło na karuzeli życia, wysiadła w tym samym punkcie, z którego rozpoczynała kiedyś swoją ciężką wędrówkę... żebraczka? nie, lepiej już wziąć to swoje obmierzłe życie i cisnąć własnymi rękami o ziemię, aby rozleciało się w czerepy stłuczonego garnka...

Siedziała, zastygła w jakimś tępym zapatrzeniu w pucołowatą twarz uśmiechniętego aniołka...

Potem powoli, jakimś sennym leniwym ruchem zaczęła wyciągać z kuferka pożółkłe fotografie, metrykę chrztu, dowód osobisty... aż natrafiła na zaproszenie: „Akademia w dniu..."

Przemknęła przez wyobraźnię jasna i czysta sala, poważny starszy pan, który mówił o szklanych robotniczych domach, zielonych ogrodach i młodym, nowym życiu... na ścianach napisy: „braterstwo celów..." na katedrze prelegenta rzeźba: objęli ramionami ziemską kulę, muskuły napięte grają, pęcznieją, zda się pękną z nadmiernego wysiłku... ściśnięte usta... wzrok sokoli spod zsuniętych w zamyśleniu brwi patrzy, leci w przyszłość.. Starszy pan opowiada, że gdzieś daleko wspólnymi siłami pobudowano szklane fabryki, jasne bloki domów...

„Pewność wkładów i braterstwo celów..."

Pod wpływem tego przemówienia złożyła wszystkie swoje oszczędności do banku „Spolem"...

Olśniona reklamowymi neonami chylącego się ku upadkowi lombardu, oczarowana obietnicą bajecznych procentów, wycofała wszystkie wkłady, aby dziś...

...Uczuła nagle głuchą nienawiść do słodziutko uśmiechniętej buzi pulchnego aniołka i do zasuszonych wypłowiałych kwiatków z kolorowej niegdyś bibułki. Zdjęła je pośpiesznie ze ściany, zmięła razem z akcjami upadłego lombardu i wrzuciła do pieca. Trzasnęła zapałka. Ołowiany wzrok spoczął na ognistych języczkach, które niszczącym dotknięciem lizały anielskie skrzydełka i zakurzoną bibułkę kwiatów.

Z rana odcięto sznur, którego jeden koniec przymocowała do rdzawej rury wodociągowego węża, drugi zaś zacisnęła siną pręgą wokół własnej szyi.

K. A.

Dziś zebranie
Związku Pań Domu

Dziś dnia 4 bm. o godz. 16 w lokalu Stow. techników (3 Maja 25) odbędzie się miesięczne zebranie Zw. Pań Domu w Sosnowcu, na którym pani Skowrońska, wiceprzewodnicząca Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet diecezji Częstochowskiej, wygłosi odczyt pt.

„Katolickie zasady społeczne — podstawą socjalnej przebudowy świata".

Oddział miejscowy ZPD, wychodząc z założenia, iż przez różnorodność tematów odczytowych, wygłaszanych na zebraniach, wypowiada swoje zapatrywania na te kwestie — sądzi jednocześnie, iż tą drogą zachęci swoje członkinie i sympatyczki do gremialnego udziału w zebraniach i pracach ZPD. Czasy obecne, w których tak często się słyszy zakłamane hasła bezbożnictwa i komunizmu, wykazują jednocześnie ogromny nawrót do zasad katolickich, które stanowić będą zawsze nie tylko podwaliny naszej wiary, ale poprzez prawdę, sprawiedliwość, miłość i pokój **sięgną do podstaw socjalnej przebudowy świata.**

Pani mecenasowa Skowrońska, znana działaczka na terenie diecezji Częstochowskiej, w odczycie swoim zaznajomi audytorium z poglądami swymi na panujące stosunki, oraz wykaże możliwości zmian, jakie zajść mogą na świecie dzięki wzmocnieniu i rozszerzeniu zasad katolickich.

Ciekawy temat, oraz osoba prelegentki, każą się spodziewać zarządowi miejscowego oddziału Zw. Pań Domu, iż wszystkie członkinie, jak również liczni goście wykorzystają sposobność, aby usłyszeć równie interesującą prelekcję.

J. Rudzka.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Czwartek

4 Listopad

Karola Boromeusza b.
Słowiański: Mściwoja.
Słońca wsch. 6.36, zach. 16.2
Księżyca wsch. 7.59, z. 16.29

HISTORIA PODAJE:

1576 Sejm elekc. po ucieczce H. Walezego.
1648 Oblężenie Zamościa przez Chmielnickiego
1812 Wejście wojsk Napoleona do Poznania.

PRZYSŁOWIA:

Kiedy swego czasu goły las nastaje
Św. Hubert z lasu cały obiad daje.

ZŁOTE MYŚLI

Na drogach żywota nie raz burza szaleje nad głową, wicher nami nad przepaścią miota, a grom ciemności oświetla grobową — jednak wyżej widać błękit nieba... tylko wznieść się ponad chmury trzeba. Adam Asnyk.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Trójka Hultajska"
PATRIA: „Halka"
EDEN: „Gdy kwitną bzy..."

—oOo—

Kiedy przysługują
ŚWIADCZENIA ZUS. ZA GRANICĄ.

Ubezpieczalnie społeczne udzielają świadczeń w naturze poza granicami Rzeczypospolitej (jeżeli umowy międzynarodowe nie stanowią inaczej) tylko w przypadkach, gdy: a) uprawniony ma za granicą stałe miejsce zamieszkania w pasie pogranicznym; b) pobyt uprawnionego za granicą wywołany został koniecznością leczenia się, stwierdzoną w trybie określonym w statucie ubezpieczalni i nastąpił za zezwoleniem komisji administracyjnej.

Innym osobom uprawnionym, a nie objętym powyższymi punktami, ubezpieczalnia wypłaca zamiast świadczeń w naturze ustalony przez radę ryczałt w wysokości 4 proc. od najwyższej normy tygodniowego zarobku.

—oOo—

× **WYWIADÓWKA.** Dnia 7 bm. o godzinie 10.30 odbędzie się w koedukacyjnym gimnazjum kupieckim w Dąbrowie Górniczej wywiadówka.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek o godz. 20.30 jeden gościnny występ baletu Cieplińskiego, który w przejeździe do Czechosłowacji zawita do naszego miasta. Na czele zespołu laureatka międzynarodowych konkursów tańca artystycznego Jadwiga Hryniewicka, primabalerina Sabina Matuszewska, oraz świetne tancerki Wanda Bończa i Florentyna Puchówna. Poza tym Jan Ciepliński, baletmistrz oper w Budapeszcie i Sztokholmie oraz teatru Colon w Buenos-Aires i Wacław Wierzbicki — pierwszy tancerz Opery warszawskiej. Przy fortepianie Krystyna Jastrzębska. Kostiumy wg. wzorów prof. Stanisława Jarockiego. Bilety w cenie od 50 gr do zł 3.50 sprzedaje wcześniej firma Wł. Czechowski, 3 Maja 8.

W sobotę 6 bm. o godz. 20.30 „Mała Kitty i wielka polityka" komedia w 3 aktach 4 obrazach St. Donata. Ceny miejsc od 35 gr do zł 2.40.

Teatr w Zawierciu.

Dziś w czwartek o godz. 20 w sali Domu ludowego odbędzie się staraniem Związku Pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu przedstawienie świetnej komedii w 3 aktach 14 obrazach pt. „Małżeństwo".

Teatr w Dąbrowie Górniczej.

W piątek 5 bm. w sali Resursy dana będzie na dochód Rodziny Legionowej beztroska komedia w 3 aktach pt. „Zamieszaj". Początek o godz. 20.30.

—oOo—

Teatr w Katowicach
REPERTUAR

Czwartek, 4 bm. — „Gdzie diabeł nie może..." o godz. 20. Przedstawienie popularne.

× **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim, którzy się przyczynili do przybrania sali i uświetnienia akademii ku czci Chrystusa Króla w parafii Nowy Sielec, a w szczególności p. mgr. Toczyłowskiemu za wygłoszenie pięknego odczytu, oraz pp. Sandelewskiemu, Braunerowi i chórowi składa serdeczne podziękowanie — **Parafialna Akcja Katolicka w Nowym Sielcu.**

× **RODZINA LEGIONOWA W DĄBROWIE.** W dniu 5 bm. artyści Teatru miejskiego w Sosnowcu odegrają arcywesołą komedię pt. „Zamieszaj" w Dąbrowie Górn., w sali kina „Ars", dawn. „Kometa" przy ul. Kościuszki na zaproszenie Rodziny legionowej oddział w Dąbrowie Górn. Wzniosły cel, jak również możność spędzenia mile wieczoru na pewno ściągnie liczne rzesze społeczeństwa dąbrowskiego.

Przed świętem Niepodległ.
W GRODŹCU

W ub. wtorek w lokalu zarządu gminnego w Grodźcu, pod przewodnictwem wójta gminy p. Br. Imiołczyka, odbyło się zebranie organizacyjne w celu powołania Komitetu i opracowania programu obchodu Święta Niepodległości w Grodźcu.

W zebraniu uczestniczyło 20 przedstawicieli miejscowych organizacji. Po zagajeniu zebrania przez przew. wójta Imiołczyka ustalono następujący program uroczystości:

dn. 10 bm. o godz. 19 uroczysty apel poległych przed Płytą Nieznanego Żołnierza;

dn. 11 bm. godz. 9 zbiórka wszystkich organizacyj na placu przed Sokolnią; godz. 9.30 wymarsz pochodem na czele z orkiestrą do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo: Po nabożeństwie pochód uda się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie po okolicznościowym przemówieniu nastąpi rozwiązanie pochodu. W godzinach popołudniowych koncert miejscowych orkiestr w pewnych punktach Grodźca.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 17 w sali domu strażackiego, urządzona zostanie akademia z urozmaiconym programem. Wejście na akademię bezpłatne.

Zebrani powołali Komitet w następującym składzie: przewodniczący — wójt Br. Imiołczyk, sekretarz — p. St. Czajer; członkowie pp.: dyr. Hertz Leon, ks. Walkowski Mieczysław, Dobrowolski Tadeusz, Czarnecki Aleksander, Bagiński Stanisław.

Z życia Koła polsko włosk.
W STRZEMIESZYCACH

W Kole Polsko-Włoskim w Strzemieszycach czynione są przygotowania do urządzenia wspaniałej akademii ku czci Włoch i Benito Mussoliniego.

Na akademię mają przybyć do Strzemieszyc generalny konsul włoski z Katowic, dr. Silvio Delich i Ludwik Ciano.

Termin akademii będzie podany.

—oOo—

Zabawa taneczna
W RATUSZU SOSNOWIECKIM

W nadchodzącą sobotę dn. 6 bm. odbędzie się w salach Ratusza w Sosnowcu zabawa taneczna organizowana przez Koło kobiece LOPP w Sosnowcu. Początek zabawy o godz. 20. Wstęp tylko za zaproszeniami.

—oOo—

× **EGZAMINY DLA EKSTERNÓW** na świadectwo siedmioklasowej szkoły powszechnej odbędą się przed państwową komisją egzaminacyjną w dniu 8 bm. o godz. 8 rano w szkole powsz. nr. 7 w Sosnowcu, ul. Żytnia 12. Podania i dokumenty składać należy w Inspektoracie szkolnym w Sosnowcu.

Koncert,

O KTÓRYM SIĘ DZIŚ MÓWI...

Zbliża się dzień przyjazdu do Sosnowca światowej sławy polskich artystów Wandy Wermińskiej i Henryka Sztompki.

Nazwiska mówią za siebie, nie potrzebują reklamy.

Gdy się jednak ma przed sobą nadesłany z Warszawy program piątkowego koncertu, śmiało można stwierdzić, że przejdzie on wszelkie oczekiwania tych, którzy zaopatrzywszy się przezornie w bilety wstępu — oczekują tego jedynego wieczoru w szarym życiu Zagłębia.

Wielki koncert w mistrzowskim wykonaniu Wermińskiej i Sztompki stanie się z pewnością wydarzeniem dnia i zadowoli najwybredniejszego znawcę muzyki i śpiewu.

Przebogaty program p. Wermińskiej obejmuje ulubione arie z oper Moniuszki i Pucciniego oraz szereg pieśni Chopin'a, Paderewskiego, Szymanowskiego, Delibes'a, Rachmaninoffo i in. p. Sztompka odegra wspaniały „Karnawał" Schumanna w pierwszej części koncertu, drugą jego część przeznaczając na perły utworów Chopin'a.

Szczegółowy program wielkiego koncertu nabyć będzie można w dniu koncertu w Teatrze.

Cała kulturalna elita Zagłębia spotka się niewątpliwie w piątek, dn .5 bm. o godz. 8 wieczorem w Teatrze miejskim w Sosnowcu.

Pozostałe bilety są do nabycia w firmie Czechowskiego.

—oOo—

Mundur b. ochotników

ARMII POLSKIEJ

Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z Min. spraw wojskowych pozwoliło Zw. b. Ochotników Armii Polskiej na używanie następującego munduru:

Czapka — rogatywka miękka, rozetka mała biało-czerwona na środku otoku, nad rozetką mały orzełek strzelecki, daszek czarny z okuciem na krawędzi.

Kurtka - frencz, kołnierz niski, wykładany, na kołnierzu z przodu na czerwonym tle wąski biały wężyk pionowy. Długie spodnie.

Płaszcz typu wojskowego (krój polowy z okresu wojny), jednorzędowy, na naramiennikach dystynkcje. Barwa munduru stalowa.

Mundur może być używany przy zbiorowych wystąpieniach zarządów Związku i jego członków.

Noszenie munduru stowarzyszenia przez osoby nie będące jego członkami jest zakazane.

ŚLUB

W WIĘZIENIU BĘDZIŃSKIM

W więzieniu będzińskim odbędzie się niebawem uroczystość zaślubin.

Odbywający karę więzienia Zygmunt Chmurzyński, mieszkaniec Będzina, zwrócił się do władz sądowych z prośbą o zezwolenie na wzięcie ślubu z jego przyjaciółką, Anną S.

Prośbę tę Chmurzyński uzasadnia koniecznością dania nazwiska swej nieślubnej córce, liczącej już 7 lat.

Ponieważ prośba ta została uwzględniona, wkrótce więc odbędzie się ślub.

—oOo—

× KARTY LEGITYMACYJNE PRZY WYJAZDACH HANDLOWYCH DO FRANCJI. Z dniem 23 ub. m. weszło w życie zarządzenie ministra przemysłu i handlu o komiwojażerskich kartach legitymacyjnych. Karty, które ważne będą przez 12 miesięcy, mają być — na podstawie powyższego zarządzenia — wydane przez Izby przemysłowo-handlowe — udającym się na terytorium celne Francji kupcom, przemysłowcom i ich komiwojażerom, wykupującym świadectwa przemysłowe oraz podlegającym ustawowym podatkom.

× ZBOCZENIEC. Jeden z mieszkańców Pogoni w Sosnowcu, z zawodu handlowiec pracujący dorywczo na Śląsku i w Sosnowcu pod pozorem robienia porządków i odkurzania książek sprowadzał do mieszkania nieletnie dziewczęta w wieku od 10 do 15 lat dopuszczając się czynów niemoralnych.

Zboczeńcem, który dopuszczał się karygodnych występków zajęły się władze sądowe.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

w sprawie urlopów w okresie wypowiedzenia

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w okresie wypowiedzenia.

Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy ustalił, że: 1) **nie ma przepisów zabraniających ważnego wykorzystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia;** 2) Gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypoczynkowego, wypowiedziono pracownikowi umowę o pracę tak, iż czas urlopu przypada na 3-miesięczny okres wypowiedzenia, wówczas pracownik w tym tylko wypadku może żądać wynagrodzenia za urlop niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli **zachodziły okoliczności, uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym okresie, oraz jeżeli pracodawca został o nich zawczasu powiadomiony.**

Za przeszkodę, uniemożliwiającą prawidłowe wykorzystanie urlopu, o których wspomina powyższe orzeczenie, uważać należy np. konieczność szukania nowego zajęcia.

Aresztowanie włamywacza

IDĄCEGO NA WYPRAWĘ

Na ulicy Modrzejowskiej w Będzinie ujęty został przez policję znany włamywacz z Sosnowca Ludwik Majcher.

Ujęty włamywacz, zaopatrzony w komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich wybierał się na wyprawę, w której w porę przeszkodziła mu policja.

—oOo—

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Mieszkaniec Gołonoga niejaki Z. M. napił się w celu samobójczym esencji octowej. Denata przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Magistrat Będziński

zakupił grunt pod budowę zbiornika

Wczoraj w Magistracie będzińskim odbyła się konferencja w sprawie nabycia gruntów pod budowę zbiornika wodnego przez zarząd miejski od parafii rzymsko-kat. w Będzinie.

W konferencji wzięli udział ks. dziekan Franciszek Gola, ks. proboszcz Zawadzki, oraz prezydent Izydorczyk.

W wyniku rozmów ustalono, że Magistrat będziński zakupi grunt na Górze Zamkowej o powierzchni 7.000 m. kw. za cenę 28 tysięcy zł.

NA KANWIE

Kłótnia małżeńska

po 18 latach pożycia

Na ulicy Bocznej pobił się pan Stefan Wiaderko ze swą żoną Agatą.

Dokoła zgromadzili się ludzie i pytali:

— Czy to ładnie, żeby ślubne małżeństwo tak się pod gołym niebem czubiło?

— Bo on mnie, proszę państwa, już osiemnaście lat bije! — mówiła pani Agata.

— A ona się ze mną osiemnaście lat kłóci!

— Nie wstyd ci tak kłamać? Przecież siedzę w domu jak trusia. Ust nie otwieram!

— Nie masz po co otwierać, bo nigdy się nie zamykają. Jak dzień długi, tak ona mleć jęzorem nie przestaje.

— Czekaj, czekaj, zostaniesz pokarany za swoje grzechy. Przez całe życie nic, darmozjad nie robi, tylko mi każdy dzień zatruwa. Całkiem od sił odeszłam, chora jestem przez niego.

— Gdzie ona tam chora! Zalewa tylko. I nawet nie może być chora, bo codziennie kilka wódek za jej zdrowie stawiam.

— O widzicie państwo, forsy nie ma, ale na monopol się znajdzie. Tylko by chlał, niepoń.

— No, no, przez niepoma!

— Coś się, hultaju, o niepoma obraził?

— Zamkniesz tę rozmównicę, wiedźmo!

— Wiedźma na mnie mówisz, gudłaju?

— Widzicie państwo — rzekł pan Wiaderko — że ją muszę zaiwanić.

Jakoż bójka rozpoczęła się na nowo. Pan Wiaderko zaiwanił zgodnie z przepisami dla walki francuskiej i boksu, pani Agata zaś stosowała system japoński dżiu-dżi-tsu, mianowicie wpakowała mężowi palec w oko, podrapała mu ucho i ugryzła go w nos.

W trakcie walki zjawił się nagle posterunkowy i małżonkowie przypadli doń ze skargami.

Posterunkowy, nie mogąc nic zrozumieć z bezładnej gadaniny, uciszył zapaśników i zapytał:

— Czy to mąż?

— Mąż.

— Czy to żona?

— Żona.

— Do domu! Jazda! Już was nie ma!

Małżonkowie poszli, ale na rogu pobili się znowu, wobec czego spisano im protokół.

Sąd skazał ich na dzień aresztu. W motywach wyroku zaznaczono, że choć kłótnia nad żeńska jest zjawiskiem pożądanym, bo kto się czubi, ten się lubi, jednak nie na ulicy.

KTO WYGRAŁ?

PO 500 i 100 DOLARÓW?

W uzupełnieniu wyników losowania dolarówki, podajemy wykaz numerów na które padły wygrane po 500 i 100 dolarów:

500 dolarów: nr. 99167, 318189, 662759 1075209 1271549 1375811 1420286 1478537 166641.

100 dolarów: nr. 4419 48220 52318 91390 100931 129668 152403 165229 171733 181891 203280 204497 217198 223085 292380 301152 306769 308954 312099 329106 341093 345079 376164 431885 454897 455971 491995 493155 493750 503746 507937 521493 576623 600180 602200 608286 651675 661955 674345 681942 702459 791757 815081 830265 831568 890264 894205 895913 897472 901938 909879 912114 912245 936921 950078 970167 994339 998282 1001174 1016994 1032948 1033353 1090033 1099089 1138121 1313712 1374463 1395450 1233371 1270667 1403738 1421243 1447359 1499281 194860

—oOo—

× KOSZTY UTRZYMANIA. Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskim zmniejszyły się w ub. miesiącu w stosunku do m-ca września o 0.14 proc.

Słonina i wędliny z padłych świń

Rzeźnicy z Gołonoga skazani na więzienie

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął Mikołaj Dworczyk, właściciel zakładu masarskiego w Gołonogu i jego czeladnik Leon Szafnicki, jako oskarżeni o wyrabianie wędlin z zepsutego mięsa.

Tło tej sprawy jest następujące: Policja w Gołonogu została zawiadomiona, że Mikołaj Dworczyk wraz ze swym czeladnikiem Leonem Szafnickim wyrabiają wędliny z mięsa wieprzowego, które

znajduje się w stanie rozkładu.

Przeprowadzona natychmiast rewizja dała sensacyjne wyniki. Przed wejściem do warsztatu masarskiego policja poczuła okropny zapach rozkładającego się mięsa, w warsztacie zastano Dworczyka i Szafnickiego

zajętych fabrykacją „smacznych" kiełbas.

W czasie rewizji lekarz weterynarii zakwestionował przeszło 150 kg. cuchnącego mięsa i słoniny, oraz orzekł, że spożycie przez ludność tych wyrobów

mogło spowodować masowe zatrucie,

bowiem nie dość tego, że mięso było nieświeże, pochodziło ono poza tym

z padłych w czasie transportu świń.

Czeladnik Szafnicki, korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł do Warszawy, gdzie na podstawie listów gończych został aresztowany.

Sąd po przesłuchaniu świadków oraz biegłego wydał wyrok, na mocy którego Mikołaj Dworczyk i Leon Szafnicki zostali skazani

po roku więzienia i 100 zł grzywny.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 134

ARTYKUŁ ZBIOROWY

„Polakiem być -- to zaszczytna rzecz"

My, 71 Z. D. H. z Będzina

Zamiast wstępu

Śladami naszych praojców i dziadów wędruje 71 zagl. drużyna. — Istniejemy sześć lat, a już mamy za sobą spory szmat ziemi poznany. Jak ongiś oni tak i my wędrujemy. Okradzionów, Bukowno, Dębki nad morzem, Żarki, Spała, Smardzewice, Mucharz, Łękawa Krzywopłoty i ostatnio Piwniczna i Narocz — oto miejsca, gdzie stanęliśmy w mniejszej lub większej grupie obozem.

Wędrujemy borem, lasem od Tatr do morza i od Przemszy po Narocz, by poznać kraj, podziwiać jego piękno, ukochać go, hartować się do znoszenia niewygód i trudów, budzić w sobie gotowość poświęceń i przygotowywać się do wiernej i oddanej służby Bogu i Polsce. Śladami ojców idziemy wiernie, gdyż Polakiem być — to zaszczytna rzecz, a Ojczyzny dobrym i wiernym synem zostać — to chluba i wyróżnienie niezapomniane.

Siedziba nasza w szkole Promyka, tuż przy dzielnym 23 p.a.l. Chcemy kroczyć jego śladami, śladami jego dowódcy p. płk. Gorczyńskiego, który już niejednokrotnie dał dowód wielkiej miłości dla nas, pomagając wydatnie moralnie i materialnie w urządzaniu uroczystości i wielu obozów z iście ojcowską dobrocią. Wiemy, iż czyni to jako gorący patriota — dla Polski, gdyż pomagając, zobowiązuje nas do spłacenia długu w przyszłości Ojczyźnie. Chce byśmy wyrośli na dzielnych i dobrych Polaków. Obyśmy stali się godnymi pokładanych w nas nadziei.

Dziś czujemy się zupełnymi harcerzami, gdyż ponad nami powiewa sztandar otrzymany przed kilku miesiącami od KPH, dzięki staraniom Zarządu tegoż z jego prezesem p. P. Krzyszkowskim na czele, który nie szczędził sobie trudów i pracy, by tylko osiągnąć wytknięty cel, zachęcić i dodać młodzieży bodźca do dalszej, z ukochania płynącej, pracy dla Polski.

Ruszamy w siódmy, nie mniej wydatny rok pracy harcerskiej. Zakaszmy rękawy, zabierzmy się do dzieła, bo Polska na nas czeka, nas z krwi i kości harcerzy.

Czuwaj!

Lucjan Utracki phm. — Amundsen.

Odjazd z Będzina

NA OBOZY LETNIE DO PIWNICZNEJ

Nareszcie nadszedł oddawna oczekiwany dzień wyjazdu na obozy do Piwnicznej, był to dzień 24 czerwca. Z biciem serca schodziliśmy na miejsce zbiórki przy szkole Promyka. Stoimy w dwuszeregu. Nareszcie pada komenda: Baczność! W prawo zwrot! Kierunek stacja, marsz! Na peronie składamy nasz bagaż, namioty, prowiant i t.p. Po długich oczekiwaniach nadjeżdża pociąg. Wsiadamy i jedziemy do Piwnicznej, aż na 24 dni. Po drodze światła miast Zagłębia wesoło mrugają nam na pożegnanie. Noc — w wagonach robi się cisza — wszyscy zasypiają. Sen przerwała nagła przesiadka w Krakowie, którego władze kolejowe, nie czułe na prośby komendanta, nie zechciały doczepić naszych wagonów do składu pociągu krynickiego. Trudno! niech żyje uprzejmość krakowska! Nie mając innego wyjścia, zabieramy się do przenoszenia bagażu. Nareszcie jedziemy dalej. Drzemiemy. Budzi nas okrzyk: Góry! Zdumieni rzucamy się do okien. Rzeczywiście, przed nami ciągnie się pas wzniesień pokrytych pięknym lasem. Jedziemy dalej — nagle znowu okrzyk — Piwniczna. Wysiadamy na peron. Czeka nas tu trzy tygodnie rozkoszy obozowych. Pociąg powoli oddala się i wreszcie niknie nam z oczu. Pada komenda. Baczność! kierunek teren obozowy pod Kiciarzem — marsz!! — Idziemy.

Włodzimierz Góra.

Pierwszy dzień

Pociąg oddala się, a my zabieramy się do znoszenia inwentarza na teren obozowy. Chwila odpoczynku. Pokrzepieni zabieramy się do rozbijania namiotów, tu kopią studnię, tam gotują kawę w samowarze, a inni budują kuchnię i kopią dół na odpadki. Ruch panuje nadzwyczajny. Wreszcie obiad. Po obiedzie idziemy do tartaku po drzewo na prycze i z siennikami do gospodarza po słomę. Druhowie z radości fikają kozły i cieszą się wspaniałym krajobrazem, powietrzem i tym, że są w Piwnicznej. Dzień mija w szybkim tempie. Nadchodzi noc, my trzymamy pierwszą wartę Gwizdek oboźnego i rozpoczyna się cisza nocna. Tak minął pierwszy dzień w obozie.

Pietrzak Tadeusz.

ZDOBYCIE FLAGI

przez harcerzy 71 ZDH

Od kilku dni instruktorzy naszego obozu ubrani w cywilne ubrania wyruszali z „zapałkami" w ręku w nieznane harce. Wreszcie dowiedzieliśmy się przyczyny ich wycieczek.

Otóż pod górą, spory kawałek od naszego obozu, rozłożyli się obozem, w willi, skauci „arabscy", którzy na głównym maszcie wywiesili swoją narodową flagę, a polską — państwową na metrowym kiju na szczycie domu. Obrazek ten był widoczny z naszego obozu. Bolało to nas i czuliśmy, że tak być nie może. Każdy chętnie by poszedł i nauczył ich szacunku dla naszego godła, ale niestety, rozkazu nie było. Ach gdyby był rozkaz!! Serca harcerzy jednak nie wytrzymały. W sekrecie przed komendantem, po raporcie, poszli na wyprawę nasi instruktorzy po flagę „arabską". Szczęście im sprzyjało! Po odejściu na moment straży flagowej, w postaci dwu dorosłych i jednego młodzieńca, którzy dosłownie przechodzili od nich w odległości pół metra, nasi bohaterowie odcięli flagę i zniknęli w ciemnościach nocy. W pół minuty w koło willi powstał wielki rwetes, oświetlono całą okolicę eflektorami. Niestety nic zauważono nic, instruktorzy zniknęli jak duchy. Całość akcji, od odejścia straży. do momentu zauważenia przez nią zniknięcia flagi, nie trwała dłużej dwu minut, a jednak udało się.

Rano w naszym obozie panowała wielka radość. Nie damy poniewierać naszego godła!

Juliusz Landau.

Nasze ćwiczenia

Gwizdek. Zbiórka. Wszyscy druhowie wyprężeni stoją na baczność. Oboźny melduje komendantowi, iż obóz gotów do ćwiczeń. Następuje podział na grupy i wyruszamy na tropienie połączone z biegiem harcerskim.

Dwie grupy wychodzą w dwie różne strony stawiają tropy i wyznaczają zadanie dla dwu pozostałych grup. Po godzinnym wyczekiwaniu wyruszamy, dh komendant zaznacza byśmy nie opuścili żadnego znaku. Tropy zaczynają się od młyna, odległego o 1 km od nas. Idziemy. Zdaleka widzimy już młyn, rozsypujemy się w tyralierę. Oglądamy się bacznie. Jest — mamy znak, na ziemi strzałka z kamieni. Idziemy dalej — wstążka, kawałek papieru, sznurek instruktora i tak powoli wspinamy się na strome zbocze góry. Zdaleka widać jej szczyt, lecz — stój! jest list, a w nim wiadomość, że o 200 kroków stąd leży człowiek ze złamaną nogą. 3-ci punkt prawa harcerskiego mówi: Harcerz jest pożyteczny i niesie chętnie pomoc bliźnim. Dalej że więc do dzieła, rozbiegamy się, szukamy nieszczęśliwego, wreszcie jest. Zdaleka zauważyliśmy instruktora pod drzewem notującego coś pilnie, gdy nas zauważył, położył się i jękiem przywołuje pomocy. W mig jesteśmy przy nim. Jedni bandażują nogę, inni przygotowują nosze. — Gotowe! Kładziemy rannego i dalej z nim do obozu. Nowa przeszkoda, strumień!! — niby rzeka, przejścia nie ma, trzeba budować most. Kilka linek, lance i most gotów. Dla bezpieczeństwa nie przechodziliśmy go.

Zmachani, lecz zadowoleni wracamy, a druh komendant liczy znaki i czyta sprawozdanie z zadań. Jest zadowolony z nas, uśmiecha się. Odchodzimy wreszcie i zabieramy się z wielkim apetytem do zupy obozowej.

Ryszard Czerny
Uczestnik Obozu 71 ZDH
w Piwnicznej Zdroju.

* * *

Nie mógł sobie nic Polak
Wyobrazić stary
Gorszego, nad człowieka
Bez czci i bez wiary.

A. S. KRASIŃSKI.

Kronika harcerska

HISTORIA HARCERSTWA POLSKIEGO

LISTOPAD 1—4. R. 1910 — Stefan Piotrowski składa raport do Lwowa o wyniku pracy skautowej w Zagłębiu.

R. 1911 (1) — Ogłoszony zostaje w „Skaucie" obowiązujący tekst prawa harcerskiego (pierwsza redakcja).

R. 1916 (1—2) — Następuje połączenie organizacyj skautowych w jeden Związek Harcerstwa Polskiego.

R. 1918 (3). Na skutek uchwał zapadłych na konferencji z POW, w której z ramienia Harcerstwa wzięli udział: ś. p. Zdzisław Zalewski, ks. Jan Mauersberger i Stanisław Rudnicki z Warszawy oraz Wincenty Wierzejewski z Poznania, ze strony zaś POW płk. A. Koc. Naczelny Inspektor Harcerski czyni przygotowania do mobilizacji harcerzy, twa-

Dalszy ciąg na str. 7

STEFAN HOROWSKI
Sekretarz KPH 64 Zagl.

Kolonia Gromady Zuchów

64 ZDH w Brennej

(FRAGMENT)

W dniu 3.7 br. wybrałem się do Brennej do naszych zuchów w odwiedziny.

Brenna po za sferami harcerskimi mało znana, choć malowniczością swoją zasługuje na dokładniejsze poznanie.

Pociąg z Katowic idzie około 2 godzin — stacja Skoczów, wysiadamy. Panie lokują się do autobusu, pociąg sapie dalej w górę Wisły, ja zaś siadam na rower i myślę że teraz na mnie kolej sapać pod góry. Szybko mijam ładne miasteczko Skoczów — most przez Wisłę i skręcam na drogę do Brennej, zostawiając niebawem za sobą wsie Górki Mniejsze i Większe.

Złociste słońce zalewa całą okolicę
bielące się z dala po lewej stronie namioty zdradzają obecność harcerzy.

Góry nie wysokie za to łagodnymi wzniesieniami i widokami zachęcają do prób alpinistycznych nawet kompletnych nowicjuszów, kusząc ich między innymi obfitością różnych jagód Po 14 klm dobrej drogi wyłania się z za drzew obszerny biały budynek szkolny. Na dziedzińcu rojno i gwarno od chłopców; wjeżdżam w sam środek, chcąc się zapytać czy to jest kolonia naszych chłopców.

W mig otaczają mnie znajome twarze naszych zuchów. Każdy z nich roześmiany, dziarski, uzbrojony w buty i szczotkę (trafiłem bowiem na porę czyszczenia). Każdy opowiada swoje, nie czekając aż poprzednik skończy. Dowiedziałem się odrazu jak się tutaj śpi, co i kiedy się je, gdzie można złapać ryby, gdzie się kąpać, gdzie najlepsze jagody i t d.

Już dostrzegł nas czujnym okiem wódz i opiekun gromady drh phm Sobieraj. Podchodzi. Krótkie powitanie, padają serdeczne słowa... Krótka relacja. Za chwilę czuję się jak zuch w gromadzie
i bierze mnie chętka pohasać wraz z nimi.

Lustrujemy kwatery. Na drzwiach sali tajemny napis na tablicy z kory brzozowej. Wchodzę; obszerna biała, widna sala; uderza mnie wzorowy porządek; łóżka jak pudełeczka buty, plecaki „na baczność", jak pod sznur. Wszystko na wyznaczonym miejscu.

Stół harmonijnie przykryty obrusem z papieru, na stole kwiaty górskie, na ścianach tabele: rozkład dnia, program prac, sprawności, pochwały, nagany i inne orientacyjne zapiski.

W każdym kątku wyczuwa się wzorową i doświadczoną rękę opiekuna. Obchodząc salę, poznaję kołdrę mego syna, lecz napis na tabliczce głosi, że

tam śpi "Unkas".

Zdziwiony, idę dalej, a tam: „Długa stopa", „Rączy jeleń" i t.d. Zdezorientowany myślę, że źle wszedłem, w czym mnie utwierdza groźny wzrok głowy Indianina, który z kąta spoziera na mnie i zda się mówić: „Co chcę tutaj ta blada twarz" (zdaje mi się iż w tej chwili faktycznie trochę zbladłem).

Drh Sobieraj z uśmiechem wyjaśnia sytuację, że chłopcy przybrali sobie nazwy indian i tymi się posługują.

Kapuję teraz. Wracam do drzwi i choć z trudem odczytuję ów tajemny napis, który brzmi:

„Wigwamy Mihikanów"

Skrupulatnie prowadzone zapiski kroniki wyjaśniają mi wiele z życia naszych małych indian — bowiem chłopcy postarali się zdobyć sprawność indianina. Oglądając ład i porządek na czyściutkiej sali, ani się wierzyć nie chce, że to kwatery zuchów I i II gwiazdki. — Idziemy dalej, poznajemy zuchów gromad śląskich, warszawskich i ich wodzów, druha kmdta kolonii — wszyscy troskliwi, mili, serdeczni.

Niebawem zbiórka na kolację. Za dużo zuchów, jadalnia nie może ich pomieścić, dla tego jedzą na dwie partie: pierwsi jedzą, a drudzy (do których należą nasze zuchy), umilają sobie czekanie śpiewaniem na murawie. Siedzę i śpiewam z nimi jak umiem. Gotowe, maszerujemy do jadalni — zuchy obsiadają długie stoły białej jadalni, jak pszczoły. Rozdawanie porcji idzie sprawnie i szybko. Uwijają się opiekunowie i ich pomocnicy. Gotowe. Na znak dyżurującego wszyscy wstają, znak krzyża św., gromkie „smacznego"
i już zuchy „wcinają",
aż uszy się trzęsą.

Kolacja smaczna, apetyty jak u prawdziwych indian. Sam zajadam jak przystało na mohikanina. Drh. Sobieraj zamawia dla mnie repetę, wzbraniam się, lecz przypomniały mi się czasy wojaczki, kiedy to dewizą było:
„jeść kiedy dają, bo później mogą
nie dać".

Zatym luzuję pasek o jedną dziurkę i wchłaniam repetę służbowo. Po jedzeniu znak krzyża św., gromkie „dziękujemy" i już zuchy maszerują na kwatery skąd taszczą koce do okrycia i ławki, które ustawiają na dziedzińcu, wokół masztu ze sztandarem, w duży czworobok.

Zbiórka na kominek.

Zuchy siadają, przeplatani starszyzną i gośćmi. Słyszymy wesołe piosenki, humoreski, aktualia dnia, solowe i gromadne popisy, nie brak i wesołych docinków, upomnienia w tonie ojcowskim za niedociągnięcia, pochwały za rzetelne wysiłki.

Zakończenie dnia.

Wokół nas góry i las, ostatni odblask słońca, do góry, hen płyną słowa wieczornej modlitwy, salut sztandarowi, który majestatycznie łopocząc, spływa z wysokości masztu. Migotliwe gwiazdki ukazują się na niebie, zuchy rozchodzą się po kwaterach, gotując się pod czujnym okiem opiekunów do snu.

Sygnał — i cisza nocna zapada.

Goście, wzruszeni nie codziennymi przeżyciami, snują się w ciszy grupkami po dziedzińcu. Nie jeden spoziera w niebo, a w uszach brzmią mu dalej chłopięce głosy wieczornej modlitwy. A może to echo po górach modlitwę powtarza...

..W cichym śnie spocznij już, Bóg
jest tuż, Bóg jest tuż...

Cichutko udaję się na kwaterę, po drodze mimo woli podchwytuję słowa wypowiedziane przez kogoś z gości: „Nie miałem dotychczas pojęcia, że tyle piękna i dobra mieści w sobie idea harcerska, od dziś więcej uwagi harcerstwu poświęcę". Oby więcej takich było, uzupełniłem w duchu — wślizgując się na moje leże, aby za chwilę chrapać jak „Mohikanin".

KRONIKA HARCERSKA

Dokończenie ze strony 6

rzając Wydział wojskowy i tą drogą ściąga do Warszawy w najbardziej krytycznej chwili kilkuset starszych harcerzy.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W DRUŻYNACH CHOR. ZAGŁ. W dniu 31 października, drużyny i jednostki harc. Chor. Zagł. urządziły zbiórki z okazji dnia oszczędności, które przeprowadzono według ustalonego programu. W związku z wygłoszoną w tym dniu gawędą kier. Wydz. gospodarcz. Chor. dr h. St. Willosa, której treść zamieszczona w „Czuwaju" została rozesłana do wszystkich środowisk — drużyny i zastępy przystąpiły do zbierania starego papieru, butelek, kości i żelaza.

MIANOWANIA INSTRUKTORÓW. Rozkazem ostatnim Naczelnictwo ZHP mianowało kier. Wydz. zuchowego Chor. Zagł., phm Wład. Sobieraja — harcmistrzem. Druh Biernacki Wincenty otrzymał stopień podharcmistrza.

„CZUWAJ" ŻEGLARZY. W jednym z najbliższych tygodni dodatek harcerski zostanie poświęcony jednostkom żeglarskim Chorągwi. Dodatek został opracowany dłońmi absolwentów kursu żeglarskiego w Naroczy, przy współudziale kierownictwa i zastępowych.

NOWA GROMADA ZUCHOWA W SOSNOWCU. Chłopcom Szkoły Koedukacyjnej powszechnej im. H. Rzadkiewiczowej tak się spodobały zuchy, że postanowili złączyć się w gromadę i rozpocząć życie zuchowe. Pierwsza zbiórka odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. Wodzem Gromady został druh Mamczalski Stanisław. Czekamy sukcesów i znaku pracy.

Nieszczęśliwy wypadek
W TEATRZE MIEJSKIM

Dn. 1 bm. po przedstawieniu w Teatrze miejskim w Sosnowcu uległ wypadkowi pracownik teatralny Romuald Grabski. Mianowicie podczas porządkowania sceny przewrócił się na niego fortepian, gniotąc mu brzuch.

Przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Grabski onegdaj wieczorem zmarł.

—oOo—

Napad na przechodnia
SPRAWCY NIEUJAWNIENI

Kilka miesięcy temu po północy — przechodził przez most na Przemszy w Sosnowcu powracający z pracy Stanisław Kapuściński zamieszkały przy ul. Naftowej. Gdy znalazł się on przy wylocie mostu, na ulicy Jasnej został znienacka napadnięty przez dwóch osobników, którzy pod groźbą użycia noży zażądali oddania walizki.

Gdy Kapuściński odmówił temu żądaniu, jeden z napastników pchnął go nożem w rękę. Na wszczęty przez rannego alarm napastnicy zbiegli.

Ujęto znajdującego się w pobliżu Józefa Gołąba (Sosnowiec, Barbary 4) który stanął wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Przewód sądowy nie wykazał jego winy, wobec czego Sąd wydał wyrok uniewinniający.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: dolar 5.26,5, frank fr. 17.58, funt ang. 26.16, gulden gd. 99.80. marki niem. 115. srebrna 121.

Dewizy: Belgia 89.50, Gdańsk 100, Holandia 292.60, Londyn 26.25, Nowy Jork-kabel 5.29, Paryż 17.88, Praga 18.52, Sztokholm 135.35, Szwajcaria 122.15, Wiedeń 99.

Papiery procentowe: Dolarówka 38.50, 3 pr. inwest. I em. 69.75, II em 71, 4 proc. konsolid. 58.25, konwers. 62, 4 i pół proc. poż. wewn. 55.50.

Akcje: Bank Polski 108, Warsz. Cukier 33.25, Warsz. Węgiel 24, Modrzejów 9.75, Norblin 71, Ostrowiec 48.50 (nowe), Starachowice 31.25, Haberbusch 41.50, Żyrardów 56.75.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **STRONNICTWO PRACY W ZAWIERCIU.** W Zawierciu odbyła się konferencja przedstawicieli NPR ze Zw. Hallerczyków w sprawie zorganizowania na tutejszym terenie oddziału Stronnictwa pracy.

× **POSIEDZENIE RADY M. ZAWIERCIA.** Dziś tj. w czwartek o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

Kronika olkuska

Ku czci
CHRYSTUSA KRÓLA

W ub. niedzielę w Olkuszu i na terenie powiatu odbyły się we wszystkich parafiach podniosłe uroczystości ku czci Chrystusa Króla.

Na skwerku obok kościoła olkuskiego urządzono ołtarz, przy którym odprawiono modły w czasie procesji, składając publicznie hołd Chrystusowi Królowi. Kazanie w czasie uroczystej sumy wygłosił ks. Misterek.

Po południu odbyła się akademia, urządzona staraniem Kat. Stow. młodzieży żeńskiej z popisami chóru tej organizacji, tj. deklamacjami, śpiewami i żywymi obrazami. Referat o Chrystusie Królu wygłosił p. Urban. Kwartet smyczkowy pod batutą ks. Sobieraja wykonał szereg utworów religijnych. Słowo wstępne na akademii wygłosił ks. Sobieraj.

W Braciejówce, gm. Jangrot, w ramach obchodu święta Chrystusa Króla odbyło się poświęcenie Domu katolickiego, wybudowanego wspólnym wysiłkiem parafian. Poświęcenia Domu dokonał miejscowy proboszcz, ks. Mruczkowski.

W czasie akademii, która odbyła się po raz pierwszy na scenie nowopowstałego Domu katolickiego, referat religijny wygłosił prof. Wiatrowski z Olkusza, po czym młodzież popisywała się śpiewami, deklamacjami i tp. Pod reżyserią p. Janiny Noworytówny, odegrana została sztuczka pt. „Jaśkowe zamysły".

W Porębie Dzierżnej k. Wolbromia akademia ku czci Chrystusa Króla odbyła się pod gołym niebem. Zagaił ją miejscowy proboszcz, ks. Dubiel, po czym okolicznościowy referat wygłosił prof. Wiatrowski. Na dalszy program złożyły się śpiewy, deklamacje, oraz popisy chóru kościelnego pod batutą organisty p. Tekeli.

Nieuważny rowerzysta
NADZIAŁ SIĘ NA DYSZEL

Na szosie pomiędzy Pilicą i Pradłami wskutek własnej nieuwagi jadąc w szybkim tempie z góry nadział się na dyszel, mieszkaniec Siedliszowic, Jan Jaworski.

Jaworski uległ b. niebezpiecznym obrażeniom i w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala w Zawierciu.

× **XIV TYDZIEŃ LOPP.** koła olkuskiego przyniósł dochodu brutto ze sprzedaży znaczków na ulicy i nalepek sumę zł. 815.

× **NOWY SEKRETARZ GMINY.** Dotychczasowy sekretarz gminy Jangrot p. Józef Dniec przeszedł na emeryturę z powodu złego stanu zdrowia. Jego miejsce objął p.o. sekretarza gminy Rabsztyn, p. Wiktor Tabor.

× **POŻAR W KROCZYCACH.** Onegdaj spłonęła stodoła ze zbiorami, szopy i bróg ze zbożem Franciszka Kozaka w Kroczycach. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

Z CAŁEJ POLSKI

SKUTKI ŻYDOWSKIEGO STRAJKU PROTESTACYJNEGO

Prasa żydowska donosi, że do centrali detalistów i drobnych kupców w Warszawie zgłosiła się delegacja żydowskiej ludności Radomska. Delegacja oświadczyła, że policja w Radomsku, w dniu protestacyjnego strajku żydostwa, polskiego przeciwko oddzielnym ławkom dla żydów, 19 października dokonała rejestracji wszystkich kupców i handlarzy żydowskich, którzy zamknęli sklepy na znak protestu. W ten sposób spisano nazwiska 527 firm. 237 właścicieli sklepów ukarano grzywnami pieniężnymi od 50 do 200 zł. Przeciwko reszcie wytoczono rozprawę w sądzie starościńskim. Żydzi zamierzają w tej sprawie interweniować w Ministerstwie spraw wewn.

KS. EDMUND RADZIWIŁŁ WÓJTEM GMINNYM

Rada gminna w Ołyce, w pow. łuckim dokonała ostatnio wyborów wójta. Wójtem wybrano ks. Edmunda Radziwiłła, starszego syna ordynata ks. Janusza. Ks. Edmund Radziwiłł wybór przyjął...

5 ŚMIERTELNYCH OFIAR KATASTROFY

W poniedziałek dn. 1 bm. na linii kolejowej Kielce — Warszawa, koło wsi Lipienice, gm. Rogów, wydarzył się wstrząsający wypadek. Pociąg osobowy, zdążający z Szydłowca do Jastrzębia, najechał na wiejską furmankę, wiozącą 5 osób. Skutkiem zderzenia furmanka została rozbita. Z pośród jadących dwie osoby zostały zabite na miejscu, a trzy po wydobyciu z spod gruzów zmarły w drodze do szpitala.

1000 WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH W CIĄGU PÓŁ ROKU

W ciągu ostatnich 6 miesięcy było w Warszawie około 1000 wypadków samochodowych. W wypadkach tych zostało rannych 768 osób, a 31 osób poniosło śmierć.

NIEZWYKŁY WYPADEK ŚPIĄCZKI

Na weselu wiejskim u rolnika Siudy z Świekatowic w pow. Świeckim wydarzył się niezwykły wypadek. Podczas tańca utraciła nagle przytomność służąca gospodarza. Okazało się, że zapadła ona w sen, z którego nie można jej było obudzić. Śpiączka ta trwa już kilka dni. Niezwykłym tym wypadkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

LOKAL „PROŚWITY" MAGAZYNEM KRADZIONYCH RZECZY

W Bielowcach, pow. Brodzkim, zawiesiło starostwo działalność czytelni „Proświty". Powodem decyzji władz było znalezienie w lokalu czytelni kradzionych rzeczy, o przechowaniu których wiedzieli członkowie...

OBŁĄKANY SZEWC ZAMORDOWAŁ TROJE DZIECI

W ataku szału zamordował siekierą troje dzieci a następnie targnął się na życie szewc Józef Senktas w Mrozach pod Mińskiem Maz. Senktas od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Onegdaj, gdy w mieszkaniu przebywały tylko jego dzieci: 8-letni Ryszard, 6-letni Zygmunt i 4-letnia Zofia, szewc zamknął drzwi na klucz i porwał siekierę. Najmłodsze dziecko padło w kałuży krwi z głową rozpłataną uderzeniem siekiery. Rozpoczęła się straszliwa gonitwa za starszymi chłopcami, lecz ich również dosięgły śmiertelne ciosy. Na przeraźliwe krzyki mordowanych nadbiegli sąsiedzi. Wyważyli drzwi. Na podłodze zalanej krwią, obok trupów trojga dzieci, ujrzeli Senktasa. który poderżnął sobie gardło brzytwą i w przystępie szaleństwa odrąbał siekierą lewą rękę. Konającego szaleńca przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Maz.

MIGAWKI

Listopad w przysłowiach

Listopad w Polsce niezawsze jest zimnym miesiącem „czasem w listopadzie nie palisz i rąbal. precz oddalisz, ale w grudniu musisz, durniu". Deszcze w listopadzie dobre są dla łąk:

„listopada wiele wody, na łąki wielkie wygody".

Z pogody w dzień Wszystkich Świętych łatwo wywróżyć można, jaka będzie zima: „we Wszystkich Świętych, jeśli ziemia skrzepła, cała zima będzie ciepła, a jeśli słotno, będzie o drzewo markotno". Jeszcze jest jeden sposób określenia nadchodzącej zimy: „We Wszech Świętych sztuka, utnij gałąź z buka: gdy już soku nie ma, będzie tęga zima".

Trzeciego listopada myśliwi święcą dzień swego patrona, św. Huberta, który szczodrze darzy ich zwierzyną:

„kiedy swego czasu goły las nastaje, św. Hubert z lasu cały obiad daje".

Pierwsze śniegi rozpoczynają się często już w pierwszych dniach listopada: na Wszystkie Świątki zimy początki, śniegu, lodu kobiałeczkę, ale i ciepła troszeczkę", a „na św. Karola (4 listopada) wyjrzy spod śniegu rola". Właściwą jednak zimę rozpoczyna św. Marcin, który przyjeżdża 11 listopada bądź na białym, bądź na czarnym koniu:

„gdy św. Marcin na białym koniu przyjedzie, zima będzie lekka, a jeżeli na czarnym, to ostra".

Zazwyczaj jednak św. Marcin przyjeżdża ze śniegiem: „zazwyczaj tak bywa, że św. Marcin okrywa swego płaszcza połą oziminę gołą". Pełno wróżb wysnuć można w dzień św. Marcina: „gdy św. Marcin w śniegu przybieżał, będzie po pas całą zimę leżał", „kiedy na Marcina lód, bywa błoto koło Gód", „w św. Marcin deszcz lub chmury, czas niestateczny ponury, jasna zaś w ten dzień pogoda, znaczy mrozy, zdrwa wygoda".

Powszechnie wróży się o pogodzie zimowej z gęsi św. Marcina. Piecze się więc gęś i z barwy kości łopatkowej wnosi się, jaki przebieg będzie miała zima, a więc jeśli kość jest biała, zima będzie sucha i biała, jeśli sinawa i czerwona, zima będzie słotna, jeśli centkowana, zima będzie burzliwa i śnieżna: „Marcinowa gąska zimowy prorok; na św. Marcina najlepsza gęsina; patrz na piersi, patrz na kości, jaka zima nam zagości; pierś z Marcinowej gęsi jeśli biała, to zima będzie dobrze statkowała". Inne przysłowie tak mówi o przebiegu zimy:

„na św. Marcina, gdy się woda ścina i w gęsi pierś biała, to będzie zima stała'

Dni św. Katarzyny (25 listopada) i św. Andrzeja (30 listopada) — to dni wróżb. Dziewczęta i chłopy wróżą sobie przyszłość, przede wszystkim co do małżeństwa, lejąc figurki z wosku, puszczając łódeczki na wodę, podsłuchując przypadkowych rozmów lub też każąc kogutowi, gąsiorowi czy psu wybierać wśród przedmiotów, przedstawiających poszczególne osoby.

„W św. Katarzyny są pod pierzyną dziewczyny",

bo tego dnia po obudzeniu się wyciąga się jedną z kartek z imieniem dziewczyny, włożonych wieczorem pod poduszką. „Na św. Andrzeja dziewkom z wróżby nadzieja", „noc Andrzeja świętego przyniesie nam narzeczonego" — mówią przysłowia o tym dniu.

Dzień św. Andrzeja rozpoczyna adwent, te też co ujdzie jeszcze na św. Katarzynę, to na św. Andrzeja jest już grzechem: „św. Andrzej grzechem, św. Katarzyna śmiechem",

„święta Katarzyna zawiązuje adwent łyczkiem, a święty Andrzej rzemyczkiem".

„O św. Katarzynie pomyśl o pierzynie" a „na św. Andrzeja trza kożucha dobrodzieja". Gdy na św. Andrzeja słotno jest, zła to wróżba: „miękko na Andrzeja, oj niedobra nadzieja". Em.

OFIARY

Dla uczczenia śp. Heleny Orwatt-Czernikowej na Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności składa zł 10 — E. Ciszewska.

PORTRET

Pewna bardzo brzydka dama prosiła cenionego portrecistę Canona, by namalował jej portret. W czasie posiedzeń zamęczała malarza swymi niemożliwymi życzeniami:

— Niech usta będą mniejsze. Niech szyja będzie szczuplejsza i t.d.

Wreszcie Canon zdenerwowany ciągłymi uwagami, powiedział:

— Dobrze proszę pani, ale musi pani wybrać: albo piękność, albo podobieństwo.

PROGRAM RADIOWY

WĘDRÓWKI MUZYCZNE

Cykl 18 audycyj, nazwany „Wędrówkami muzycznymi“, który rozpoczęło Wilno w dniu 7 października, jest jeszcze jedną próbą umuzykalnienia słuchaczy radiowych.

Zarówno wykłady z historii muzyki, omawiające w chronologicznym porządku różne epoki i style, jak i analizy form muzycznych, nie dają się pomieścić w ramach kilku, czy nawet kilkunastu pogadanek. Korzyści z ich wysłuchania nie zawsze odpowiadają nakładowi i umiejętności prelegentów. Słuchaczowi bowiem pozostaje w pamięci bardzo niewiele z podanych mu dat i nazwisk.

„Wędrówki muzyczne“ próbują innej metody, metody geograficznej. Omawiają one role poszczególnych krajów w rozwoju muzyki. W zależności od znaczenia tej roli muzyce danego kraju poświęcona jest jedna lub kilka pogadanek. Nie chodzi w nich przy tym o szczegóły, dotyczące życia i twórczości najwybitniejszych kompozytorów, lecz o podkreślenie cech najbardziej typowych, ogólnych dla danego środowiska. Autorka tych pogadanek p. Zofia Ławęska, stara się o zwrócenie uwagi na odrębności narodowe w muzyce.

Ujęte w sposób możliwie popularny, „Wędrówki muzyczne“ zawierają próby charakterystyki muzyki włoskiej, francuskiej, niemieckiej, polskiej i innych. Starannie wybranych przykładów jako ilustracyj dostarcza bogata dyskoteka rozgłośni wileńskiej. Przeznaczone właściwie dla starszej młodzieży „Wędrówki muzyczne“ mogą być słuchane i przez starszych słuchaczów. Najbliższa pogadanka w dn. 4 bm. wygłoszona zostanie o godz. 15.45 i poświęcona będzie operze włoskiej.

CZWARTEK 4 LISTOPADA 1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Poranek dla szkół powszechnych: Tańce i pieśni ziemi krakowskiej. 11.40 Nicolo Paganini: Koncert skrzypcowy — płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Siostry Burskie i Tadeusz Olsza — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne“ audycja dla młodzieży. 16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu Kwartetu Rozgłośni krakowskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 O książce Gąbarowicza i Mańkowskiego „Arrasy Zygmunta Augusta“— odczyt. 17.15 Serenady i tańce w wykonaniu Marii Sokół — śpiew i Antoniego Rudnickiego — fortep. i akomp. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Z arcydzieł literatury wiolonczelowej“. Wykonawcy: Józef Mikulski — wiolonczela, Melania Sacewiczowa fortepian. 18.45 Lekcja języka polskiego. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Wschodnia baśń o miłości“ — słuchowisko Andrzeja Rybickiego. 19.35 Recital śpiewaczy Pawła Prokopienki. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Maryla Konarek-Korska — śpiew. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej orkiestry P. R. i zespołu wokalnego „Dwie i dwóch“. 21.45 „Nowy Akademik — Kornel Makuszyński“ — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Do tańca grają zagraniczne orkiestry — płyty.

Sygnatura akt II U. 5-37.

Ogłoszenie

Dnia 29 października 1937 roku Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale II Handlowym po rozpoznaniu sprawy z wniosku Spółki Akcyjnej dla Destylacji Wina w Białej o ogłoszenie upadłości Stanisławowi Jurczyńskiemu w Czeladzi,

postanowił:

1) ogłosić upadłość Stanisławowi Jurczyńskiemu w Czeladzi,

2) wezwać wierzycieli Stanisława Jurczyńskiego do zgłaszania swych wierzytelności w terminie 3-ch miesięcznym,

3) zamianować Sędzią Komisarzem Z. Wawrosza Sędziego Sądu Okręgowego w Sosnowcu i syndykiem upadłości adwokata Henryka Janczewskiego. 4820

SPORT

ODZNACZENI DZIAŁACZE SPORTOWI

PZPN nadał brązowe odznaki drugiej klasy za zasługi położone dla rozwoju piłki nożnej następującym działaczom z Zawiercia: Merta Marian, por. Rutkowski Wacław, Stadnicki Kazimierz, Świtaj Marian i Gasiński Franciszek.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAŻNE DLA MATEK!

Specjalne sucharki dla dzieci, rekonwalescentów oraz biszkopciki dla niemowląt poleca: WŁ. BASZKOWSKI — Dąbrowa, 3-go Maja 4. Hurt! Detal! 4657

WYTWÓRNIA CUKIERNICZA

Braci Hyla, Sosnowiec Sucha 2-e, tel. 62-272 Poleca wybrednym smakoszom świeże ciastka dwa razy dziennie, oraz torty, babki, herbatniki, sucharki i wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące. 4733

NA SEZON

zimowy polecamy najnowsze modele swetrów damskich, męskich oraz śniegowce, kalosze, rękawiczki skórkowe i bielizna ciepła w dużym wyborze po cenach niskich. Firma

Z. Prószyński Sosnowiec, Modrzejowska 30 4680

MEBLE

stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

OKAZYJNIE

do sprzedania palto zimowe na watalinie, prawie nowe. Wiadomość: — Farbiarnia „Znicz“, Sosnowiec, Piłsudskiego 70. — 4674

POLITURA

Nitrocelulozowa. Lakiery meblowe, podłogowe, samochodowe poleca: Specjalny Skład Farb i Lakierów „Columbia“ wł. E. Maśląg. Mościckiego Hale „Rozwoju“. 4586

SPRZEDAM

salon antyk mahoń inkrustowany. Sosnowiec tel. 611-21 dni powszednie między 10-tą a 14-tą. 4699

ŁOKALE

2 POKOJE

z kuchnią z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia — Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 1. 4773

3 POKOJE

z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz. Aleja Mireckiego 12. 4505

3 POKOJOWE

komfortowe mieszkanie zaraz wolne. Dąbrowa Górnicza. Sienkiewicza 3, III p 4827

KOMFORTOWE

mieszkania 6-cio pokojowe w nowo wybudowanym domu przy ul. Pierackiego Nr. 10 od zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia na miejscu między godz. 16—20. Tel. 63-015. 4825

BUDKA

do wynajęcia na pracownię szewską lub inny cel. Sosnowiec, Kołłątaja 12. 4815

Różne

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec 1-go Maja 26 i ul. Małachowskiego 9. tel. 618.82 wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

CUKIERNIA „ROMA“

Sosnowiec, Orla. Tel. 625-21. — Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące po cenach przystępnych. 4685

POSADY i PRACE

FIRMA

handlowa w Katowicach poszukuje wykwalifikowanej buchalterki oraz kasjerka ze znajomością księgowości i odbytą praktyką w większej firmie. Oferty do Administracji pod „Z“ 4822

WYCHOWAWCZYNIĘ

do dwóch chłopców 5 i 7 lat, z poważnymi świadectwami poszukuję. Tel. 62015, godz od 15—16-tej.

Nauka i Wychowanie

Tańców

modnych kurs rozpoczyna

Nina Cichoniowa

dziś o godz. 8 w sali kolejowej ul. Kilińskiego. 4824

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁA

książeczka udziałowa Nr. 184.812, wydana przez Spółdzielnię Kredytową Sosnowiec na imię Romualda Kickiego którą unieważniam, Anna Kicka.

ZGUBIONO

kartę meldunkową wydaną przez gminę Pilica, Josek Feder. 4826

LEGITYMACJĘ

szkolną wydaną przez Gimnazjum im. kr. Jadwigi zgubiła Jadwiga Mackiewicz, którą unieważnia. 4821

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po ...

Oddziały „Kuriera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza ... ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mędzka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI